Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkami „STRZECHA RODZINNA" „ROLNIK POLSKI" i „BICZ" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.
Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.
Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.
Redaktor odpowiedzialny: KAROL KIRSZ, Chełmża, Rynek bednarski 1

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.
Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.
Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada
Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 298. | Chełmża, sobota, dnia 28-go grudnia 1929 r. | Rok II.

Budujmy flotę narodową.

Dokoła akcji nad stworzeniem polskiej floty dzieją się rzeczy niedobre.

„Dziennik Bydgoski" otrzymał od pewnego obserwatora pismo, w którem mówi, że coś nie dobrze dzieje się w naszej Ż. P. Otóż co pisze ów obserwator:

Z takim apelem zwrócił się niedawno temu do społeczeństwa znany działacz na tem polu i twórca Komitetu Floty Narodowej gen. Zaruski. Autor tego apelu jest niewątpliwie bardzo szlachetnym ideowcem, przejętym wielką doniosłością i ważnością propagandowego celu. Również i społeczeństwo złożyło już dowody ofiarności na ten cel i zrozumienia potrzeb dla ugruntowania naszej ekspansji morskiej.

Niestety, tak jak i w wielu innych wypadkach szlachetny zapał i ofiarność społeczeństwa wyzyskiwana była przez chciwe osobistych zysków jednostki, pragnące zarobić na tej ofiarności. Lecz nietylko ofiarność publiczna, ale także Skarb Państwa staje się również, pod powyższem hasłem, polem zarobkowych popisów pewnych grup, które „tworzenie floty narodowej" obrały sobie za źródło zysków.

Polska flota handlowa posiada już kilkanaście większych statków handlowych, obok całego szeregu mniejszych jednostek dla służby lokalnej, — z tych jednakże tylko dwa statki pasażerskie zbudowano w stoczni (Stoczni gdańskiej), której współwłaścicielem jest rząd polski. Wszystkie inne statki zakupiono za drogiem pośrednictwem u firm zagranicznych, płacąc za statki używane, a nawet zużyte takie same ceny, jakie by zapłacono za statki nowe zbudowane we własnej stoczni.

Może nawet i rzeczywista cena kupna była nieco niższa, lecz jeżeli się doliczy do tego koszta przeróbek, remontów, oraz ciągłej i kosztownej konserwacji, jeżeli się weźmie pod uwagę, że silniki popędowe na tych okrętach są już zbyt przestarzałe i mimo wielkiego konsumu materjałów opałowych, dają mały efekt pracy, a tem samem wykazują małą rentowność, to rzeczywisty koszt tych okrętów przewyższy znacznie koszt okrętów nowych, zbudowanych według najnowszych wymogów techniki, dających największy efekt pracy przy minimalnych kosztach eksploatacji.

W ostatnich czasach tą samą, tak dziwną i dla naszych interesów tak szkodliwą drogą poszedł też Departament Morski przy Min. dla H. i Prz. i zakupił do służby holowniczej dwa mocno użyte statki niemieckie mniejszej pojemności, jeden w Rotterdamie, przezwany obecnie „Bizon", drugi w Królewcu, noszący dotąd swą pierwotną nazwę "Wolf".

Już przed dwoma laty wiedziano o tem, że holowniki takie są koniecznie potrzebne, lecz mimo to nie pomyślano o budowie ich w krajowej stoczni, lecz czekano do ostatniego momentu, ażeby potem nagłością potrzeby uzasadnić zakup zagranicznego złomu żelaza za drogie pieniądze.

Jeszcze jaskrawszym dowodem marnotrawstwa ciężko uciułanego grosza publicznego, jest najświeższy nabytek dla polskiej floty handlowej mianowicie statek szkolny „Pomorze", zakupiony z ofiar dobrowolnych ludności pomorskiej.

Jest to stary niemiecki jacht żaglowy, który nosił przedtem nazwę „Prinz Eitel Friedrich" i zbudowany został w r. 1903 w stoczni kilońskiej. Po dość burzliwem życiu i perypetjach wojennych, przeszedłszy coś przez czworo rąk, nareszcie przy schyłku swego życia to 26-cio letnie pudło znalazło jeszcze amatorów-nabywców, który niemieckiemu właścicielowi prywatnemu, nie mogącemu nawet wykazać się zupełnie niewątpliwym tytułem własności zapłacili za to stare żelazo, które po 26 latach służby powinno było pójść na złom 700.000 złotych (siedemset tysięcy złotych). Aby temu pudłu nadać trochę pozoru użyteczności i zewnętrznego wyglądu, ma się je jeszcze oddać do remontu i przeróbki do Stoczni Gdańskiej, **lub co jest prawdopodobniejszem** — do jakiejś stoczni zagranicznej.

Remont ten i wstawienie motoru kosztować będzie znowu 700.000 zł., czyli razem statek ten kosztować będzie 1.400.000 złotych.

Natomiast okręt o tej samej pojemności i wielkości zupełnie nowy, z najnowszemi technicznemi, urządzeniami, motorami Diesla i t. p. kosztowałby w Stoczni Gdańskiej maksymalnie 1.200.000 zł. czyli za tę przyjemność, że otrzyma szkoła morska o 2 miesiące wcześniej statek stary wyremontowany, zamiast nowego, dopłacamy 200.000 zł.

Należy przytem jeszcze o tem nie zapominać, że najdłuższy żywot statku, mającego odbywać dalekie podróże, jest 24—30 lat, a gruntowny remont, może życie jego przedłużyć o 5 lat.

Wobec tego, że dawny „Prinz Eitel Fredrich" liczy sobie już przeszło 25 lat, więc po dodaniu mu 5 lat sprawności przez gruntowny remont, może on jeszcze pełnić służbę **najwyżej 6—8 lat** ma się rozumieć ze zmniejszonym o 50 proc. bezpieczeństwem dla młodzieży kształcącej się na tym statku. Czyli, że za 6—8 lat musi ludność Pomorza — o ile chce przytrzymać chlubę swej dzielnicy i pomnik swej ofiarności — znów zebrać 1.400.000 zł. na zakup nowego statku „Pomorze".

Oto jest gospodarka naszych metadorów morskich, których kwalifikacje są bardzo wątpliwe.

Wywiad u nowego premjera.

Przynajmniej połowa dotychczasowych członków rządu pozostanie.

Warszawa. Półurzędowa agencja telegraficzna „Iskra" uzyskała krótki wywiad od premjera Bartla. Komunikat, wydany przez agencję brzmi jak następuje:

Profesor Bartel udzielił łaskawie wywiadu przedstawicielowi agencji „Iskra". Rozmowa odbyła się na zamku w apartamentach specjalnych, przygotowanych dla profesora Bartla. Pan Bartel wygląda doskonale, na twarzy nie widać ani śladu przemęczenia, wąsów, które przed kilku dniami budziły sensację, już nie ma.

— Co może Pan, Panie profesorze powiedzieć o dniu dzisiejszym?

— Przeprowadziłem szereg rozmów, z których przebiegu jestem zadowolony. Przed południem byłem u premjera Switalskiego, którego ze swej strony prosiłem, aby był łaskaw wraz z całym gabinetem kierować sprawami państwowemi do chwili ukończenia mojej misji.

— A jaki będzie jej koniec Panie Profesorze?

— Dziś nic więcej nie mogę powiedzieć jak to, że w piątek wracam do Warszawy i od rana przystępuję do dalszej pracy".

Wywiad ten wskazuje, że nowy rząd utworzony będzie przypuszczalnie zaraz po świętach. W kołach politycznych twierdzono wczoraj, że przynajmniej połowa dotychczasowych członków pozostanie. Socjaliści domagają się „głowy" min. Prystora, który im odebrał władzę w Kasach Chorych. Obecnie jest jeszcze trudno powiedzieć o składzie rządu i niewiadomo kiedy stanie przed Sejmem. Pierwotnie była dążność, aby stało się to 31 grudnia. Wobec jednak krótkiego czasu jaki nas dzieli od tej daty, prawdopodobne jest, że pierwsze zetknięcie nowego rządu z Sejmem nastąpi dopiero po Nowym Roku.

Prawdopodobnie 27. bm. nie odbędzie się posiedzenie senatu, gdyż marszałek Szymański nie chce zwołać izby wyższej przed utworzeniem rządu. Następnie 28 bm. rozpoczną się obrady w komisji budżetowej. Na porządku dziennym znajdują się budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, sejmu i senatu, oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Koniec wojny w Mandżurji.

Sowiety obejmują zarząd kolei wschodnio-chińskiej. — Chińczycy rozbrajają emigrantów rosyjskich.

Moskwa. Agent komisarjatu spraw zagr. Z. S. R. R. Simanowski i komisarz dyplomatyczny zarządu chińskiego Tsai podpisali w Chabarowstwu protokół, który przywraca stan pierwotny na kolei wschodnio-chińskiej. Konsulaty i organizacje handlowe Sowietów w Mandżurji zarówno jak i konsulaty i przedsiębiorstwa handlowe chińskie na Dalekim Wschodzie sowieckim zostaną natychmiast znowu powołane do życia. Na granicy chińsko-sowieckiej przywrócona zostanie sytuacja pokojowa, poczem wojska obu stron zostaną odwołane. Obie strony wypuszczą na wolność uwięzionych obywateli strony przeciwnej. Władze chińskie rozbrajają oddziały białogwardzistów i wysiedlają ich organizatorów.

Sprawa całkowitego podjęcia stosunków dyplomatycznych między obu państwami pozostaje otwarta do chwili zwołania w Moskwie w dniu 25 stycznia 1930 r. konferencji sowiecko chińskiej, która ureguluje wszystkie kwestje sporne.

Moskwa. Zgodnie z protokółem sowiecko-chińskim, podpisanym w Chabarowsku nowy dyrektor kolei wschodnio-chińskiej Rudyj i jego zastępca Denisow wyjechali do Charbina w celu objęcia urzędowania. Obie strony zarządziły odwrót wojsk z terenów walk.

Gdyby tak minister handlu p. Kwiatkowski zechciał oglądnąć sobie działalność rozmaitych dygnitarzy w Departamencie morskim i na terenie Gdyni bez różowych okularów entuzjazmu i bez dymów kadzilnianych, ale za to z wielką dozą krytycyzmu, to by dożył tak nieprawdopodobnych niespodzianek, że pobiłyby one rekord wszelkich sensacyj.

W pierwszym zaś rzędzie Najwyższa Izba Kontroli Państwa powinnaby, zamiast grzebać się w starych budżetach, aby dać satysfakcję demagogom, zainteresować się nieco intensywniej sprawami zakupu okrętów dla naszych flot, budową portu, rozdawnictwem hangarów, urządzeń portów i tym podobnych.

Taka gruntowniejsza niedyskretna ciekawość NIKP. pouczałaby ją, że tacy dyletanci jak Kruse, Frankowski czy białostocki Klotz, mogliby się jeszcze dużo nauczyć u mistrzów gdańskich.

Możeby też zainteresowało NIKP. jakie stosunki wiążą z „Żeglugą Polską" niejakiego p. Korwin-Kamińskiego i na czem opierają się dobre stosunki tego pana z firmą Muhringen w Amsterdamie, wreszcie w jakim stosunku pokrewieństwa stoi do p. dyrektora departamentu morskiego, dyr. „Żeglugi Polskiej" z jednej strony, z drugiej strony wartoby też zbadać stosunek pokrewieństwa zatrudnionych na wyższych stanowiskach urzędników „Żeglugi Polskiej" do ich zwierzchnika dyrektora.

Byłaby to może ciekawość trochę przykra, bo niewątpliwie zaciemniłaby p. Ministrowi Handlu nieco różowe okulary, przez które spogląda na wszystko co dotyczy Gdyni, ale niewątpliwie wyszłaby ona na zdrowie Skarbu Państwa i uchroniła nas od ujemnej opinji o naszej gospodarce państwowej, zwłaszcza w Gdyni zagranicznych fachowców, którzy mieli możność bliżej przyjrzeć się temu polskiemu Meksykowi.

Jeżeli chcemy gruntownie skompromitować etatyzm, to „Żegluga Polska" byłaby dla tego celu klasycznym objektem, o ileby zechciała ogłosić publicznie swoje bilanse za dwa ubiegłe lata swej działalności.

Tego jednak ze zrozumiałych przyczyn nie uczyni, jakkolwiek możnaby z tych bilansów dowiedzieć się bardzo wielu ciekawych rzeczy.

Obserwator.

Pociąg pospieszny Berlin — Insterburg wykoleił się pod Nakłem.

W poniedziałek około godz. 16-tej wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa na szlaku Bydgoszcz — Toruń, stacji Samostrzel.

Pociąg pospieszny tranzytowy Nr. 55 Berlin — Insterburg przy przejeździe przez zwrotnicę na stacji Samostrzelno od strony Piły wykoleił się.

Parowóz przewrócił się do góry kołami; sześć wagonów wypadło z szyn ostatni wagon pozostał na torze.

Maszynista odniósł ciężkie obrażenia i uległ złamaniu obu nóg. Z pośród pasażerów jest 15-tu ranych. Zabitych niema.

O godz. 16,30 wyruszył ze stacji Bydgoszczy pociąg sanitarny, składający się z wagonu sanitarnego i narzędziowego, oraz 4 lekarzy.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja, która stwierdziła następująco:

Na głównym torze w Samostrzelu znajdowały się w chwili zbliżenia się kurjera berlińskiego dwie drezyny na których przyjechała jakaś komisja. Celem zatrzymania pociągu podał zwrotniczy sygnał semaforem „Stój", Maszynista jednak, który jedzie tym torem już od lat i nie spodziewał się w Samostrzelu żadnej niespodzianki, nie zważał na sygnał. Widocznie w ostatniej chwili zwrotniczy skierował pociąg na boczny tor (uczynił to w najlepszej myśli!) ale maszynista widząc że jedzie niewłaściwie nagle dał kontroparę, aby zatrzymać pociąg. Wskutek gwałtownego zatamowania nastąpiło wykolenie o parowóz odczepił się od brakartu i potoczył się o 10 metrów dalej.

Papież opuścił mury Watykanu.

Dnia 20 bm. o godz. 7 rano Ojciec św. poraz pierwszy opuścił mury Watykanu, udając się do bazyliki Laterańskiej. Po przybyciu do Lateranu udał się Ojciec św. do jednej ze sal muzeum Laterańskiego. W otoczeniu kapituły laterańskiej poprzedzony dwoma starożytnemi krzyżami, papież wszedł do bazyliki, gdzie kardynał Pompil zgodnie z tradycją podał Ojcu św. klucze bazyliki: jeden złoty a drugi srebrny, których papież dotknął a następnie ukląkłszy, ucałował krucyfiks. Po krótkiej adoracji Najświętszego Sakramentu przy dźwiękach orkiestry, grającej hymn tryumfalny, papież udał się do głównej nawy.

Następnie papież udał się na podwyższenie, ażeby przygotować się do mszy św. Ojciec św. ponownie zajął miejsce na podwyższeniu, podczas gdy kler odśpiewał Te deum, następnie Laudes. Po zakończeniu śpiewu penitencjarjusze i seminarzyści dopuszczeni zostali do ceremonji ucałowania stopy papieża, poczem Ojciec św. od ołtarza udzielił zebranym uroczystego błogosławieństwa. Następnie Ojciec św. poszedł obejrzeć rzeźbę, wykonaną z marmuru ku uczczeniu 50-lecia jego kapłaństwa oraz na pamiątkę traktatów laterańskich. Z kolei Ojciec św. udał się w uroczystej procesji do sąsiadującego z Watykanem pałacu, gdzie spożył śniadanie, poczem zwiedził w muzeum laterańskiem wystawę misyjną oraz t. zw. salę papieży, w której podpisano układy laterańskie, składając swój podpis w księdze pamiątkowej. Następnie wśród okrzyków zebranych na placu Laterańskim rzesz duchowieństwa, papież wsiadł do samochodu i trzy watykańskie pojazdy wróciły bez żadnej eskordy o godz. 9,30 do Watykanu.

Zacieśnienie przyjaźni między Stanami Zjednoczonemi i Polską.

Sekretarz stanu St. Zjednocz. wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych, depeszę następującą:

„Jestem naprawdę szczęśliwy, że w czasie sprawowania przezemnie urzędu została spełniona chęć St. Zjedn. zamanifestowania życzliwości i przyjaźni dla rządu polskiego w Warszawie do rangi ambasady. Z wielką przyjemnością przyłączam się do wyrażonego w Pańskim uprzejmym telegramie przekonania że, ta decyzja przyczyni się do wzmocnienia i jeszcze bardziej serdecznego zacieśnienia węzłów przyjaźni, tak szczęśliwie istniejącej pomiędzy obu krajami."

Potworna zemsta rozwiedzionego męża.

„Journal" donosi z Bordeaux, że niajaki Pierre Bussy, liczący 63 lat, żyjący w separacji z żoną, wszczął z nią proces, który przegrał.

Z zemsty za to posłał przez pocztę adwokatowi, żonie i świadkom, którzy świadczyli niepomyślnie dla niego, maszyny piekielne, by się na nich zemścić za przegranie procesu.

Dwie z nich eksplodowały przy odpakowaniu, raniąc adwokata i jego sekretarza oraz buchaltera Hurtona i panią Laborde. Po wysłaniu paczek, Bussy zbiegł z mieszkania i jeszcze go nie przychwycono. W mieszkaniu znalazła policja większą ilość preparatów, z których sporządzał bomby

Klemens Junosza.

Stracone szczęście.

(Ciąg dalszy). 50

— Ach! pan tu? — rzekła, udając zdziwienie.

— Blisko od dwóch godzin — rzekł sędzic. — Pani była cierpiącą.

— Migrena, Izia tak zawsze.

— Nie, nie miałam migreny, ale nie wiedziałam, żeś pan przyjechał.

— Izia tak zawsze, nie wiedziałam, a przecież służąca.

— Czy ja kiedy słucham, co mi służąca mówi — myślałam o czem innem.

— Widzi pan, mówiłam, że Izia tak zawsze, ona ciągle myśli o czem innem.

— Mam nadzieję, że pan nie pojedziesz zaraz, nie widzieliśmy się już tak dawno! — rzekła, nie zważając na uwagi cioci.

— To prawda, od onegdaj — odpowiedział sędzic — miałem zamiar już wracać do domu, gdyż ojciec miał ze mną do pomówienia, lecz jeżeli pani rozkaże.

— Ja tylko proszę — rzekła, spojrzawszy znacząco.

— Może pani potrzebuje towarzysza do przejażdżki konnej?

— Żeby mnie znów pan Onufry przestraszył.

— Otóż to tak. Powiadam panu, że Izia tak zawsze. Od dzieciństwa lubiła jeździć konno; przyzna pan jednak, że ja nie mogę jej towarzyć, przy mojej kompleksji tego rodzaju wstrząśnienia nie są dobre. Nie pojmuję, co za przyjemność siadać na grzbiet dzikiego zwierzęcia i narażać się dobrowolnie na kalectwo, jeżeli nie na śmierć.

— Mój Ali jest łagodny, jak baranek.

— Nie lubię baranków, które wierzgają i pędzą, jak wicher.

— Może ciocia wyjdzie z nami do ogrodu; pogoda ładna, przechadzka zrobi cioci dobrze...

— U ciebie wszystko dobrze, ty tak zawsze; sama wiesz najlepiej, że przy mojej delikatnej kompleksji ruch mi szkodzi, na serce szczególniej.

— To możemy pozostać w salonie.

— O! bardzo proszę, wyjdźcie państwo, jeżeli wolicie, ja z Milusiem usiądę na werendzie; on bardzo lubi świeże powietrze, ten kochany koteczek.

Ciocia usiadła na werendzie i niebawem przymrużyła oczy; kot, mrucząc, ułożył się na jej kolanach.

— Chodźmy nad jezioro — rzekła panna Iza.

Sędzic podał jej rękę. Wsparła się na jego ramieniu i szli tak dość długo pod cieniem świerków i grabów.

— Dlaczego kazałaś mi pani tak długo czekać na siebie? — spytał z rodzajem wymówki.

— A dlaczego nie byłeś pan wczoraj?

— Nie mogłem wydalić się z domu na żaden sposób, matka mnie zatrzymała.

— Czy zawsze malutki Jaś będzie pod rozkazem swej mamuni?

— Nie żartuj pani, i tak narażam jej się bardzo, a jednak...

— Co mam przez to rozumieć?

— Obowiązki.

— Dość mi zabawnie brzmi ten wyraz, mój panie.

— Nie rozumiem.

— Pozwolisz pan zatem, że się wytłumaczę, a postaram się nie tracić słów naprożno. Czy przypomnasz sobie, panie Janie, kiedy po raz pierwszy wyznałeś, żem ci nie obojętną, pamiętasz moją odpowiedź?

— Roześmiałaś się pani.

— Tak jest. Roześmiałam się, gdyż nie sądziłam, żebyś był zdolny do walki, która cię czeka, do zwycięzenia przeszkód, wznoszących się pomiędzy nami, jak mur. Przyrzekałeś mi, że je pokonasz.

— Gotów jestem to przyrzeczenie ponowić i dotrzymać go, choćby kosztem największych ofiar.

— Ja odpowiedziałam, żebyś się namyślił, że mnie nie znasz, że ja nie jestem sentymentalna wiejska dziewczeczka, której wystarczy westchnienie. Nie! ja ci powiedziałam, że kto chce moją miłość zdobyć, ten powinien żyć, istnieć i oddychać tylko dla mnie, wyrzec się wszystkiego i wszystkich, oddać mi swe serce niepodzielnie, zupełnie, bezwzględnie. Tylko na taką miłość mogę odpowiedzieć miłością, ale miłością, jak ja rozumiem. Ja również gotowa jestem wyrzec się wszystkiego dla ciebie i gdybyś został rozbójnikiem, to mordowałabym ludzi wraz z tobą, brodziła we krwi, zginęła obok ciebie, ale nie odstąpiła cię nigdy! Ja ostrzegłam cię, panie Janie, ja nie chciałam cię łudzić, ale teraz, gdym uwierzyła twym słowom, gdy oddałam ci serce moje, nie igraj ze mną, nie krwaw mi serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomorze w obliczu epidemji gruźlicy.

Ukazało się w wydaniu pt. „Sprawozdania Ministerstw za r. 1928-29 Warszawa 1928 nakładem Prezydjum Rady Ministrów" sprawozdanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące ruchu chorych w przychodniach przeciwgruźliczych w Polsce.

Że sprawozdania wynika, że badania w przychodniach na Pomorzu wykazały, że na 100 zbadanych osób jest na Pomorzu 96 osób chorych na gruźlicę.

Jest to statystyka o tyle niespodziana, o ile i przerażająca!

Społeczeństwo, władze i sfery lekarskie winny się niezwłocznie zająć tem okropnem zjawiskiem.

Jeżeli chodzi o stopień zakażenia gruźlicą, innych województw, to statystyka Ministerstwa oparta, jak wspomiano, na wyniku badań lekarskich w przychodniach przeciwgruźliczych, wykazuje następującą liczbę osób ze stwierdzoną gruźlicą na 100 zbadanych:

Województwo łódzkie — 76; województwo stanisławowskie — 62; województwo lwowskie — 60; województwo poznańskie — 52; województwo nowogrodzkie — 51; województwo kieleckie — 46; województwo wołyńskie — 45; województwo tarnopolskie 44; województwo lubelskie — 41; M. stoł. Warszawa — 35; województwo białostockie — 32 województwo poleskie — 17; województwo wileńskie 2.

Z powyższych cyfr widzimy, że gruźlica zbiera na Pomorzu obfite żniwo. Społeczeństwo tutejsze, musi podjąć walkę z gruźlicą popierając inicjatywę Polskiego Zw. Przeciwgruźliczego.

Z Pomorza.

Chełmno. (Katastrofa samochodowa). Dnia 24 bm. zdarzyła się nad Wisłą katastrofa samochodowa, która o mały włos pociągnęłaby za sobą zatonięcie 21 osób.

Oto w dniu tym jak codziennie samochód półciężarowy, należący do tut. Związku Elektryfikacyjnego wiózł 20 robotników od pracy z Gródka. W chwili, gdy samochód po drugiej stronie Wisły wjeżdżał na prom prawdopodobnie wskutek defektu hamulców szofer nie zdołał samochodu zatrzymać i samochód przejechał przez prom, uderzył całą siłą o drąg zamykający drogę od strony Wisły i zawisł nad wodą zatrzymany jedynie przez łańcuchy promowe. Rozległy się krzyki przerażenia. Samochód powoli zaczął tonąć i dzięki tylko przytomności i zimnej krwi robotników, wszyscy w krytycznej chwili zdołali się uratować, wyskakując z samochodu. Gdy robotnicy wraz z szoferem znajdowali się już na bezpiecznym pramie, samochód runął do Wisły. Po pewnym czasie dopiero nie bez trudu wyciągnięto auto na ląd.

Wąbrzeźno. (Zaszczytne odznaczenie). Dyrektor tutejszego Gimnazjum Humanistycznego p. dr. Markowski mianowany został profesorem w uznaniu zasług, położonych za gorliwe prace na dolu naukowem i wychowawczem. Panu dr. profesorowi Markowskiemu życzymy z okazji tej dalszych zdobyczy na polu naukowem.

Grudziądz. (Trzech ptaszków w klatce więziennej). Przestępstwa zwykle ukrywają się do czasu tylko, doświadczyli na swej osobie tego niejaki Bączkowski, który był jednym ze sprawców napadu w sierpniu tego roku w Klamrach.

Poza nim osadzono dwóch „pogromców świń" którzy już dłuższy czas spędzali sen z powiek mieszkańcom powiatu chełmińskiego.

Wyżej wymieniona trójka odpoczywa teraz coprawda nie „na laurach", ale zasłużenie w więzieniu sądowem.

Chojnice. (Żywcem pogrzebany). Podczas prac kanalizacyjnych przy budowie domu zdrowia w Lipnicy zdarzył się tragiczny wypadek. W 4 metrowym dole pracował czeladnik ślusarski Lemańczyk z Kruszków zatrudniony przez mistrza ślusarskiego p. Piechowskiego z Chojnic. W pewnym momencie ziemia się oberwała i zasypała w pole pracującego czeladnika. Pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż wydobyto już tylko stygnące zwłoki. Na tragiczne miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska.

Przez popieranie przemysłu własnego, dajesz swemu robotnikowi chleb.

KRONIKA

Chełmża, dnia 27 grudnia 1929 r.

KALENDARZYK.

Piątek: † Jana ap. i ew. Maks.
Sobota; Młodziantków Teofili.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Stęplewski.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Orłem" p. Wolskiego.

— **Ks. wikary Manthey** opuszcza w najbliższych dniach parafję chełmżyńską i obejmuje stanowisko katechety przy klasycznem gimnazjum w Chełmnie. Parafja jak również Tow. Młodzieży, którem tak umiejętnie i owocnie kierował żegnają czcigodnego kapłana z prawdziwym żalem, życząc mu na nowem polu najkorzystniejszych wyników pracy i starania.

— **Podziękowanie.** Na bezpłatną kuchnię ubogich przesłali w dalszym ciągu: państwo Sczaniecey z Nawry 5 ctr. pszenicy. N. N. w gotówce 20 zł. N. N. w gotówce 24,75, p. Koliński z Bisk. 1 ctr. grochu. Niech nowonarodzona Boża Dziecina wszystkim dobroczyńcom za ich na nędzę ludzką czułe serca, stokrotnie wynagrodzi.

Decernent spraw ubogich.

— **Pokłosie świąteczne.** Biją uroczyście dzwony... zbliża się północ... Głos dzwonów wzywa wiernych na pasterkę.

Zbliżyła się północ. Z uroczystą pasterką wyszedł ks. prałat Szydzik w asyście ks. ks. wik. Gabrycha i Manthey'a.

Na uroczystej mszy pasterskiej można było zobaczyć głowę naszego miasta. p. burm. Kurzętkowskiego, p. Czarlińskiego z Brąchnówka wraz z rodziną oraz b. starostę p. Czarlińskiego z Zakrzewka i inne wybitne osobistości.

Podczas pasterki orkiestra kolejarzy pod bat. p. Dorawy wykonała imponująco kilka kolęd.

Z uznaniem podkreślić trzeba na tem miejscu starania pp. Jasińskiego oraz energiczne zabiegi organisty miejsc. p. Dorawy, którzy nie szczędzili trudu i mozołu by uświetnić powagę pasterki przez zjednanie orkiestry kolejarskiej.

Mamy nadzieję, że uroczystość Bożego Narodzenia w szczególności zaś podniosły nastrój pasterki pozostanie napewno w sercach wiernych na długie lata.

— **Doniosły okólnik ministra spraw wewnętrznych.** Minister spraw wewn., w porozumieniu z ministrem robót publicznych, polecił wojewodom wydać ponowne zarządzenia podległym organom policji państwowej i służby drogowej w sprawie roztoczenia specjalnej uwagi na ruch autobusów i innych pojazdów po drogach publicznych. Okólnik p. ministra spraw wewnętrznych zawiera wykaz kar za różne przekroczenia i tak, między innemi,

1) Od 1 do 50 zł. grzywny za niechlujne ubranie obsługi autobusu; 2) od 10 do 100 zł. za przyjmowanie zwierząt i brak oświetlenia; 3) od 10 do 100 zł. za równe uchylenia techniczne, brak napisu orjentacyjnego, rozkładu jazdy, zawiadomienia o dopuszczalnej ilości pasażerów i td.; 4) od 100 do 500 zł. za nieprzestrzeganie rozkładu jazdy; 500 do 1000 zł. za przyjmowanie większej ilości podróżnych poza przepisaną ilością miejsc i przekroczenie dopuszczalnej szybkości jazdy.

Ponadto p. minister spraw wewnętrznych polecił przypomnieć ludności o przepisach, dotyczących ruchu na drogach publicznych, a w szczególności o jeździe prawą stroną, o wymijaniu i krzyżowaniu, o zakazie odchodzenia od koni. wzgl. spania woźnicy podczas jazdy, o zakazie postawienia pojazdów na drogach bez opieki, o oświetlaniu pojazdów w porze wieczornej i nocnej i t. d.

Ponieważ ruch samochodowy wzrasta ustawicznie i zjawisko to wymaga bezwzględnie dostosowania się tak władz; jak i ludności do stworzonego przez to stanu na drogach publicznych, p. minister spraw wewnętrznych poleca zwrócić specjalną uwagę na kwestję regulowania i normalizowania ruchu na drogach publicznych i w miarę możności przystosować do tego obchody i patrole policji państwowej, oraz służby drogowej. Starostowie winni osobiście czuwać nad należytem spełnianiem obowiązków przez te organy i są za to odpowiedzialni.

— **Przestroga przed pożyczką z Amsterdamu!** Ponieważ firma Boden Credit-Bank w Amsterdamie Nieuwe Prinsengracht nr. 6., ofiarowuje różnym przedsiębiorstwom i większym gospodarzom pożyczki z kapitałów obcych na dogodnych warunkach, postarałem się jako prezes Kółek Rolniczych o wywiad, który wykazał, że nie należy w żaden sposób zawrzeć z powyższą firmą jakichkolwiek stosunków, gdyż firma ta nie posiada żadnych funduszów gotówkowych i podobno egzystuje tylko z wpłat na polecenia, które jednak zostają załatwione bez wyniku. Podaję powyższe do łask. wiadomości, celem ostrzeżenia ogółu. — Na ewtl. dalsze zapytania, udzielę bliższych informacyj. Prasę uprasza się o łask. powtórzenie powyższej przestrogi. — Wygoda, dnia, 12. 12. 1929 r. X. Anastazy Sadowski, prezes.

— **Zastraszający wzrost oszustw wekslowych.** Oszustwa wekslowe mnożą się w zastraszający sposób, podminowując byt uczciwego kupiectwa; niema prawie jednego dnia, abyśmy nie mieli do zanotowania jakiegoś nowego nadużycia wekslowego. Skutkiem takiego stanu, handel podupada, bo kupcy wstrzymują się wogóle od udzielenia kredytów, aby nie paść ofiarą łajdackich kombinacyj różnego rodzaju oszustw, co znowu przy dzisiejszym braku płynnej gotówki, sprowadza zastój w przemyśle. Dlatego prasa wszelkich odcieni winna uderzyć na alarm i domagać się zmiany ustawy w tym kierunku, domagać się, aby silna ręka prokuratury i policji oraz sądów, zabrała się energicznie do tępienia tego szkodnictwa.

— **Używanie telegramów narodowych T. C. L.!** Dużo ludzi nie wie o tem jeszcze, że nakładem T. C. L. — tej zasłużonej instytucji oświatowej — wychodzą telegramy narodowe, za pośrednictwem których składa sobie społeczeństwo życzenia z okazji imienin, zaręczyn, ślubów, prymicyj kapłańskich, jubileuszów i t. p. uroczystości familijnych. Telegramy są nadzwyczaj efektownie wykonane na eleganckim papierze, w treści dostosowane odpowiednio do każdej uroczystości, to też poleca się jak najliczniejsze korzystanie z nich, tem więcej, że zysk płynie na oświatę ludową. Cena telegramu w detalicznej sprzedaży 50 gr. Nabyć można we wszystkich księgarniach, lub też wprost w Sekretarjacie T. C. L. — Grudziądz, Lipowa 28. Księgarnie przy zakupie większej ilości otrzymują odpowiedni rabat.

— **Znak czasu.** Dawniejszy browar chełmżyński własność wdowy Wolff, później wytwórnia win owocowych „Pomowin" niegdyś objekt miljonowej wartości, dostał się pod młotek przymusowej sprzedaży, przynosząc najwyższą cenę licytacyjną 32 tys. złotych.

— **Wódka czysta luksusowe nie zdrożeje.** W związku z krążącemi pogłoskami jakoby cena w wódki luksusowej miała podrożeć na zł. 8,70 za litr dowiadujemy się, iż pogłoski te są nieuzasadnione, a powstały na tle wypuszczenia do handlu w nowych butelkach. Zł. 7 kosztowala ¾ litrowa butelka wódki luksusowej mocy 45 stopni i tej pojemności butelki dotychczas wyłącznie były w sprzedaży. Obecnie Państwowy Monopol Spirytusowy zamierza wypuścić do sprzedaży butelki o pojemności 1 litra. Cena takiej butelki wynosić będzie 9 zł. 40 gr. za litr. wódki 45 stop, i ściśle odpowiadać będzie cenie 7 za ¾ litra. 8 zł. 70 gr. za litr kosztować będzie wódka luksusowa mocy 40 stop. której dotychczas również w sprzedaży nie było.

Ruch wydawnictw.

Wyszedł już z druku najnowszy numer „**Nauczyciela Pomorskiego**", organu Chrześć. Nar. Stow. Naucz. Pom.

Numer ten bogaty jest w wspaniałe artykuły z życia szkolnego i ogólnego, dlatego takowy P. T. Czytelnikom polecamy.

„**Dziecko Pomorza**". Ukazał się pierwszy numer ilustrowanego pisma, poświęconego dziatwie i młodzieży szkolnej.

Z względu na obfitą i bogatą treść, apelujemy do serc wszystkich Rodziców, by takowy zaabonowali.

Ze względu na niską stosunkowo cenę tego dwutygodnika (cena prenumeraty wynosi 4,80 zł. rocznie, kwartalnie 1,20 zł, miesięcznie 40 gr, wraz z przesyłką) każda rodzina może sobie na drobny ten wydatek pozwolić.

40 gr. miesięcznie, to mały koszt, a pożytek stokroć większy.

Dział gospodarczy.

Zawieszenie cła od otrąb.

Na skutek zabiegów u czynników miarodajnych przedstawicieli organizacyj młynarskich z dnia 14 bm. zawieszono cło wywozu od otrąb aż do dnia 15-go kwietnia 1930 r.

Rada Związku organizacyj rolniczych.

Na dorocznem posiedzeniu Związku Organizacyj Rolniczych dokonano wyborów z wynikiem następującym: prezesem Rady został ponownie obrany inż. Kazimierz Fudakowski, wiceprezesami zaś pp. Leon Pluciński, Kazimierz książę Lubomirski, Wiktor Przedpełski, Seweryn Doliński i p. Taurogiński. Z ramienia Komitetu Wykonawczego Związku zostali delegowani do prezydjum Rady pp. senator Wańkowicz, Malik i Donimirski, na stanowisku dyrektora Związku pozostaje, jak poprzednio, b. minister Jerzy Gościcki.

Połączenie organizacyj gospodarczych.

W dniu wczorajszym odbyło się we Lwowie połączenie Patronatu Spółdzielni Rolniczych, skupiającego Kasy Stefczyka i spółdzielnie mleczarskie ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, grupującem spółdzielnie rolniczo-handlowe. Nowy związek rewizyjny, który zachowa nazwę najsilniejszej i najstarszej organizacji spółdzielczej w Małopolsce t. j. Patronatu Spółdzielni Rolniczych, będzie obecnie reprezentował i obejmował swą działalnością 1.125 kas Stefczyka z 240 tys. członków, 255 spółdzielni mleczarskich z 70 tys. członków, i 113 spółdzielni rolniczo-handlowych z 50 tys. członków. Okoliczność, że wyżej wymienione instytucje znajdą się w jednej organizacji i pod jednem kierownictwem, przyczyni się niechybnie do dalszego usprawnienia, pracy spółdzielczej i jest poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowy gospodarczej naszej wsi, w której spółdzielczość zajmuje coraz poważniejsze stanowisko.

Stypendja kolejowe.

Min. komunikacji stworzyło w bieżącym roku szkolnym — analogicznie jak w roku ubiegłym pewną ilość stypendjów, przeznaczonych dla studentów szkół akademickich i uczniów średnich technicznych szkół kolejowych.

Ustalono 62 stypendja dla studentów Politechniki (w tem 6 stypendjów dla studentów Polaków, studjujących na politechnice w Gdańsku) 11 stypendjów dla studentów wydziałów prawnych 6 dla studentów WSH. w Warszawie, oraz 20 stypendjów dla uczniów średnich szkół technicznych. Studenci i uczniowie, pobierający stypendja, zobowiązują się do odbywania po ukończeniu studjów służby na stanowiskach, w yznaczonych przez min. w stosunku 18 miesięcy za każdy rok szkolny, w ciągu którego korzystali ze stypendjów. W razie niedopełnienia przyjętego zobowiązania stypendyści winni zwrócić pobrane stypendjum w podwójnej wysokości.

Rozdział stypendjów w bieżącym roku szkolnym został już dokonany, przyczem min. kom. kierowało się przy wyborze kandydatów ich kwalifikacjami. Przy różnych kwalifikacjach min. dawało pierwszeństwo dzieciom pracowników kolejowych.

Eksport węgla przez porty w listopadzie b. r.

Eksport węgla polskiego przez Gdańsk, Gdynię i Tczew w m. listopadzie rb. przedstawia się jak następuje: przeładowano w Gdańsku 473 tys. ton, w Gdyni 232 tys. ton i w Tczewie 17 tys. ton, razem 705 tys. ton. W porównaniu z tymże okresem czasu 1928 r. przeładunek węgla eksportowego na statki w Gdańsku, Gdyni i Tczewie wykazuje zwiększenie o 38 tys. ton, t. j. o 5.69 proc.